

II. PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

Zdzisław Majchrzyk, *Motywacje zabójczyń. Alkohol i przemoc w rodzinie*, Warszawa 1995, Wyd. Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, ss. 192.

Problematyka przestępczości kobiet w literaturze polskiej - w przeciwieństwie do światowej - należy do stosunkowo słabo opracowanych. Jeśli chodzi natomiast o zabójstwa dokonywane przez kobiety, to brak polskiej monografii, która byłaby poświęcona wyłącznie temu zagadnieniu¹. Już z tego względu praca Z. Majchrzyka jest pracą pionierską. Nie tylko jednak ten fakt o tym decyduje, lecz jej zawartość. Na temat motywacji sprawców zabójstw mamy w literaturze naszej znakomitą pracę J. K. Gierowskiego², jednakże z uwagi na jej mikroskopijny nakład jest ona praktycznie niedostępna.

Z. Majchrzyk wychodzi z założenia, że u podstaw motywacji zabójczyń leżą przede wszystkim (ujmując rzecz statystycznie) dwa czynniki, a mianowicie alkoholizowanie się sprawczyń (znajdowanie się *tempore criminis* pod wpływem alkoholu) lub przemoc stosowana w rodzinie zabójczyń. Jest to podejście ze wszech miar trafne. Znajduje bowiem ono potwierdzenie w literaturze kryminologicznej, zarówno polskiej jak i światowej, którą zresztą Majchrzyk z dużą erudycją przytacza.

Recenzowaną monografię można z grubsza podzielić na dwie zasadnicze części. Pierwsza, obejmująca rozdziały I - III, niejako teoretyczno-sprawozdawcza, zawiera cały szereg informacji na temat zabójczyń w świetle literatury kryminologicznej, socjologicznej i psychiatrycznej, dalej bardzo cenny przegląd różnych poglądów na temat motywacji sprawczyń zabójstw w oparciu o dotychczasowe badania. Część tę kończą rozważania na temat uwarunkowań omawianego przestępstwa.

Druga, zasadnicza część pracy, to badania własne autora, odnoszące się do grupy 60 kobiet sprawczyń zabójstw, które to kobiety w latach 1980 - 1990 były poddane wielokierunkowym badaniom psychologicznym i psychiatrycznym w Klinice AM w Krakowie i SPZOZ w Pruszkowie. Były to kobiety w wieku 17-60 lat.

Nasuwa się oczywiście pytanie, czy populacja badanych nie jest zbyt skąpa dla wyciągania daleko idących wniosków. Trzeba przyznać, że autor recenzowanej książki ma świadomość dość małej próby i jest słusznie ostrożny w tym zakresie. Jednakże walory poznawcze pracy są niewątpliwe. Autor trafnie zauważa, że wprawdzie działanie zabójczyń miało charakter złożony, polimotywacyjny, to jednak udało się wyodrębnić pięć grup obrazujących najczęstsze motywy ich działania i ustalić ich związek z uspołecznieniem. Tym najczęstszym motywem był lęk i zagrożenie (głównie ze strony osoby najbliższej, jak mąż, konkubent), dalej motyw krzywdy; dalej występowały osoby zabijające pod wpływem motywu seksualno-erotycznego, z motywacji ekonomicznej czy wreszcie motywacji patologicznej. Autor uważa, że w przypadku zabójczyń niejednokrotnie można mówić o opisywanym zresztą w literaturze "syndromie maltretowanej żony".

Bibliografia (wykorzystanych prac) jest zaiste imponująca, choć autor pominął ważką z kryminologicznego punktu widzenia pracę S. Pikulskiego na temat zabójstwa z zazdrości czy bardzo interesującą pracę Pospiszyla na temat psychologii kobiet, choć trzeba przyznać, że skrupulatnie powołuje się na inne (głównie angielskojęzyczne).

Należy odnotować też, że bardzo cenna jest tzw. kazuistyka, ilustrująca poszczególne zagadnienia, przez co lektura pracy staje się na pewno jeszcze ciekawsza.

Natomiast do mankamentów pracy zaliczyłbym to, że autor nie pokusił się o wyraźne wskazanie, w których z 60 przypadkach sprawczynie stawały pod zarzutem popełnienia zabójstwa zwykłego (art. 148 § 1 k.k.), a w których zabójstwa pod wpływem silnego wzburzenia, pod wpływem

¹ Bardzo cenna praca H. Janowskiej, *Zabójstwa i ich sprawcy*, Wyd. PWN, Warszawa 1974 donosi się zarówno do kobiet jak i mężczyzn.

² J. K. Gierowski, *Motywacja zabójstw*, Wyd. AM, Kraków 1989.

afektu (art. 148 § 2 k.k.). Zdają sobie sprawę z tego, że wymagałoby to pewnych zmian metodologicznych pracy.

Ogólna ocena pracy Z. Majchrzyka jest wysoka. Jej lekturą powinni zainteresować się prawnicy-karniści, nie tylko tzw. teoretycy ale także praktycy wymiaru sprawiedliwości, tym bardziej, że w pracy nawiązuje się do kwestii poczytalności sprawczyń. Nie nawiązuje się natomiast w ogóle - a szkoda - do jakże bogatego orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Maciej Tarnawski

Bożena Popowska, *Ochrona prawna podmiotów zagranicznych w świetle ustawodawstwa gospodarczego (ujęcie publicznoprawne)*, Poznań 1996

1. Rozprawa Bożeny Popowskiej poświęcona jest problematyce, która nie znalazła swojego wszechstronnego i kompleksowego ujęcia w nauce prawa polskiego. Wprawdzie odniesiono się w niej do szeregu problemów szczegółowych, które pozostają w związku z sytuacją inwestora zagranicznego w stosunkach z administracją publiczną. Charakteryzowane są jednak na różnych, odrębnych płaszczyznach badawczych (problematyka cywilno-prawna, administracyjno-prawna czy zagadnienia prawa finansowego) co podmiotom i osobom zainteresowanym nie pozwala na kompleksową ocenę stanu ustawodawstwa polskiego oraz dorobku nauki.

Omawiana praca stanowi pod tym względem istotny postęp. Podjęto w niej bowiem próbę charakterystyki statusu podmiotów zagranicznych z zamiarem ujęcia wszystkich istotnych jej elementów. Trzeba od razu powiedzieć, że realizacja tego celu okazała się w pełni udana.

Zamiarem Autorki było odniesienie się w rozważaniach przede wszystkim do zagadnień publicznoprawnych statusu inwestorów zagranicznych w relacjach z administracją Państwa. Nie oznacza to jednak pozostawienia poza przedmiotem rozprawy aspektów cywilno-prawnych czy też ujętych w aktach prawa międzynarodowego publicznego. Stanowią one warstwę drugoplanową. Pozwoliły jednak na weryfikację ustaleń, formułowanych w głównym nurcie analiz oraz przyjęcie postulatów, odnoszonych do ustawodawcy oraz kierowanych do nauki.

Znajdujemy w pracy B. Popowskiej przegląd ustaleń, które prezentowano w literaturze poświęconej zagadnieniom, zaliczonym do przedmiotu rozprawy. Autorka korzysta przede wszystkim z polskiej literatury naukowej. Uwzględniła w zasadzie wszystkie istotne pozycje. Być może należało też odnieść się do pracy B. Waławskiego: *Pozwolenia i koncesje administracyjne w prawie polskim*, Wilno 1939. Podobną uwagę o celowości odniesienia się do literatury obcojęzycznej można odnieść do tych partii pracy, w których Autorka zajęła się rozwiązaniami obowiązującymi w innych państwach (np. s. 20). Nie jest to istotny zarzut, bowiem znajdujemy w pracy pozycje obcojęzyczne, chociaż główną uwagę - co wyżej podkreśliłem - skupiła na opublikowanym dorobku nauki polskiej.

Ważne dla omawianej w pracy problematyki są rozważania, ujęte w II rozdziale rozprawy, który został poświęcony ochronie prawnej podmiotów zagranicznych. Dokonano przeglądu regulacji prawnych, ustalono relacje między nimi odnoszące do hierarchii źródeł prawa obowiązujących. Cenne są zwłaszcza ustalenia na temat relacji między aktami prawnymi różnej rangi; odniesiono się do znaczenia regulacji przyjmowanej w aktach interpretacji prawa obowiązującego. Autorka uznała za celowe pominięcie w tej części pracy problematyki, wyznaczonej przez nieobowiązujące wprawdzie przepisy rozdz. 3 (art. 19, art. 31 - 36) ustawy z 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Tymczasem wywarły one istotny wpływ na rozwój polskiego ustawodawstwa w dziedzinie, którą zaliczono do przedmiotu pracy. Postulat ich uwzględnienia jest tym bardziej uzasadniony, iż Autorka słusznie zwróciła uwagę w ocenie sytuacji inwestorów zagranicznych, formułowanej na tle ustawy z 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, na "konstytutywne" znaczenie regulacji aktów instrukcyjnych Ministra Spraw Wewnętrznych. Ukształtowały one instytucję promesy decyzji, zezwalającej cudzoziemcowi na kupno nieruchomości (zawarcie umowy użytkowania wieczystego). Uważam, iż w rozważaniach poświęconych zakupowi mienia przez cudzoziemców Autorka mogła zwrócić uwagę na rozwiązania, które "wymusiły"

posługiwanie się instytucją promesy, mimo iż nie miała ona swojego umocowania ustawowego. Inspiracją dla stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych były bowiem rozwiązania w sprawie sytuacji podmiotów, które przystępowały do przetargu o nabycie nieruchomości Skarbu Państwa lub gminy.

2. Szczególnie ważne dla oceny rozprawy B. Popowskiej jest odniesienie badań do koncepcji publicznych praw podmiotowych.

Analizując formy prawne działania administracji, B. Popowska ustaliła, że publiczne prawa podmiotowe inwestorów mają różną treść ze względu na przedmiot regulacji aktów administracji publicznej. Tak np. zweryfikowała ona nasze dotychczasowe ustalenia na temat zezwolenia jako aktu, którego charakter - zwłaszcza skutki - determinowane są przez uprawnienia adresata wobec regulującej jego status administracji publicznej; wyróżniono akty ustalające sytuację adresata oraz zezwolenia o charakterze przedmiotowym (wydane podmiotowi ze względu na rodzaj działalności ujętej w zezwoleniu - s. 71). Pozwoliło to Autorce ocenianej rozprawy wywodzić prawo do uzyskania zezwolenia jako szczególny rodzaj publicznego prawa podmiotowego (s. 82 i n. publiczne prawo podmiotowe *sensu stricto* - s. 95).

Zauważamy w tej części rozprawy pewne potknięcia. Tak np. B. Popowska mówi (na s. 133 in.) o "interesie społecznym i słusznym interesie obywateli", pozostawiając zarazem znaczenie tych pojęć dla statusu inwestorów zagranicznych poza swoim zainteresowaniem badawczym. Sądzę, iż należało przynajmniej poddać weryfikacji czy i w jakim stopniu możemy jeszcze posługiwać się tymi pojęciami i czy mają one znaczenie dla określenia sytuacji prawnej inwestorów zagranicznych.

Mam również wątpliwości, czy możemy dzisiaj zweryfikować przyjęte w okresie przed czerwcem 1991 roku ustalenia nauki na temat relacji między inwestorami zagranicznymi i państwem. Sądzę, że przedmiotem sporu w dyskusjach raczej powinien być problem, czy i w jakim zakresie publiczne prawa podmiotowe jednostek były obecne w treści rozwiązań prawnych tego okresu. Być może należało zająć stanowisko na ten temat zwłaszcza w tych partiach pracy, które poświęcone są regulacjom obowiązującym do czasu wejścia w życie ustawy z 13 VI 1991 roku o spółkach z udziałem zagranicznym (s. 35 - 36). Podnoszę tę uwagę w związku z poglądem Autorki, że o statusie publicznoprawnym spółki z udziałem zagranicznym można było mówić również do 1991 roku (s. 35 - 36).

3. Wyżej wskazałem na znaczenie rozważań ogólnych na temat źródeł prawa inwestycji zagranicznych w Polsce. Praca uwzględniła dorobek ustawodawstwa polskiego. Autorka sięga jednak w swoich rozważaniach po dokumenty prawnomiędzynarodowe. Szczególne znaczenie przyznaje analizie relacji między aktami prawa wewnętrznego i prawa międzynarodowego.

Pewien niedosyt mogą budzić w tej części opracowania rozważania na temat znaczenia umów dwustronnych - także ze względu na ujętą w nich problematykę, która mieści się w przedmiocie rozprawy. Sądzę, że stawia ona przed B. Popowską nowe wyzwanie w dalszej pracy naukowej. Pogląd ten opieram na formułowanych przez nią wnioskach *de lege ferenda* (s. 187), które znalazły akceptację w polskim ustawodawstwie już po napisaniu ocenianej rozprawy (nowelizacje ustaw: z 1920 roku o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców; z 1991 r. o spółkach z udziałem zagranicznym; czy ustawa z 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych).

4. Pozytywna ocena ogólna pracy B. Popowskiej znajduje potwierdzenie w rozważaniach na tematy szczegółowe. Specjalne znaczenie Autorka przyznaje dwom instytucjom: zezwoleniu i koncesji. Ustalenia na temat znaczenia i charakteru tych instrumentów (s. 99 - 100) odkrywają przed nami nowe aspekty poznawcze. I tak - zweryfikowana została teza o funkcjonalnym związku między zezwoleniem i koncesją w sprawach działalności inwestorów zagranicznych. Łączy je bowiem - wg B. Popowskiej - wspólny cel - uchylene generalnego zakazu podejmowania działalności. Teza ta została podbudowana szerokim uzasadnieniem przez analizę odpowiednich aktów prawnych i poglądów teorii (s. 100 i n.).

Szczególnie ważny i inspirujący w badaniach nad pozycją prawną inwestora zagranicznego wobec administracji publicznej jest pogląd, iż zezwolenie na utworzenie "określonej formy prowadzenia działalności gospodarczej" pełni funkcję koncesji w rozumieniu przepisów ustawy o działalności gospodarczej (s. 107). Słusznie zarazem odróżnia koncesję jako stanowisko (rozstrzygnięcie) organu administracji publicznej od formy prawnej przyznania lub odmowy koncesji (decyzja). Zdarza się bowiem spotykać w literaturze przedmiotu utożsamianie decyzji jako formy działania administracji z rozstrzygnięciem, ujętym w jej treści (zezwolenie, koncesja).

W tej części rozprawy spotykamy jeszcze jedną interesującą tezę, formułowaną na tle analizy pozycji inwestora zagranicznego wobec administracji publicznej. B. Popowska powołuje tutaj konstrukcję wyłączenia z mocy prawa (s. 125) co samo w sobie nie jest czymś oryginalnym. W literaturze z zakresu prawa administracyjnego gospodarczego określenie to zdobyło sobie bowiem powszechne w zasadzie uznanie. Autorka weryfikuje jednak treści, które pod nie podkładamy, odnosząc się do konkretnych rozwiązań prawnych, ustalających pozycję inwestora zagranicznego.

Budząc jednak moje zastrzeżenia poglądy (s. 117), w których Autorka wskazuje na przyczyny polityczne, upoważniające do oceny rozwiązań prawnych ze względu na ochronę interesów państwa: "Uznanie jawi się zatem jako konieczny instrument, gdy chcemy sobie zapewnić adekwatność decyzji ze zmiennie rozumianym interesem państwa, z jakoś rozumianą słuszością". Brak zgody na akceptację powyższego poglądu znajduje zwłaszcza uzasadnienie w świetle wcześniejszych rozważań na temat zasad państwa prawnego (s. 110), wyrażonych w poglądzie: "Obywatelom wolno czynić to wszystko, czego im prawo nie zakazuje, a organom państwa tylko to, na co im prawo pozwala". Widoczna w poglądach Autorki pewna rozbieżność znajduje w końcu swoje wyjaśnienie w stwierdzeniu, że uznanie administracyjne nie oznacza "żadnej dowolności działania" (s. 117). Spodziewałem się głębszej refleksji na temat znaczenia uznania administracyjnego w analizach podstawy prawnej działania administracji publicznej.

Takie wszechstronnie analityczne oraz bogate w postulaty badawcze podejście Autorka prezentuje w analizach, poświęconych aspektem proceduralnym ochrony inwestorów zagranicznych. Uwzględniono szczególnie dla tej kategorii podmiotów rozwiązania, nakładając je na dotychczasowe ustalenia nauki, formułowane na tle ogólnego postępowania administracyjnego (s. 130, s. 141 -151).

Za duży plus w ocenie pracy uważam zaliczenie w tej części pracy do przedmiotu analiz środków prawnych, które przysługują stronie w przypadku naruszenia jej interesów przez administrację. B. Popowska wykazała, że inwestor zagraniczny może domagać się ochrony korzystając z takich środków, jak odwołanie, wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy czy skarga do NSA.

Ich charakter i znaczenie praktyczne ustalono analizując konkretne rozwiązania, kształtujące sytuację inwestora zagranicznego. Wskazuje przy tym na procesową realizację uprawnień inwestora zagranicznego domagania się od administracji określonego świadczenia.

Każdy ze środków prawnych, przysługujących stronie w celu weryfikacji adresowanej do niej decyzji został szczegółowo scharakteryzowany. Sformułowano przy tym ocenę jego miejsca w katalogu instrumentów ochrony interesów inwestora zagranicznego. Pozwoliło to Autorce na sformułowanie ważnego poglądu przy ocenie instytucji "wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy", iż nie służy on realizacji zasady dwuinstancyjności postępowania administracyjnego. Autorka utożsamia bowiem tę zasadę z procedurą, w której sprawa jest rozpatrywana przez dwa RÓŻNE organy (s. 140).

Podobnego nastawienia pozytywnego już jednak nie implikują rozważania na temat rewizji nadzwyczajnej (s. 159 -162) jako środka procesowego. Autorka w zasadzie obraca się w nich wokół problemów i poglądów, które sformułowano w nauce prawa administracyjnego i postępowania administracyjnego. Równie dobrze mogą one stanowić temat odrębnej pracy. Ten fragment pracy jest w zasadzie jedynym, który budzi moje zastrzeżenia. Tym samym ujęte w nim rozważania nie mogą rzutować na ogólną, wysoce pozytywną ocenę jej wartości.

Podnoszą ją ustalenia, sformułowane we wnioskach końcowych. Autorka formułuje w nich poglądy, wnoszące istotny wkład w rozwój nauki. Opinię tę odnoszę do ustaleń w sprawach metody i koncepcji teoretycznych.

Praca wyraźnie dowodzi, iż konstrukcja publicznych praw podmiotowych jednostki wobec administracji publicznej zachowuje swoją wartość w ocenie sytuacji inwestora zagranicznego i przedsięwzięć z jego udziałem. Nowego znaczenia w świetle analiz B. Popowskiej nabierają także takie pojęcia jak: interes prawny czy interes prawnie chroniony.

Autorka wykazała, że instytucje prawa administracyjnego materialnego i procesowego wzajemnie determinują swoje znaczenie w ochronie inwestora zagranicznego. Pewne rozwiązania procesowe w istocie mają charakter prawnomaterialny, co wykazano w analizie uprawnień inwestora wobec administracji publicznej.

W rozprawie odniesiono się do stanu prawa polskiego. Pracę wieńczą wnioski *de lege ferenda*, przyjęte w wyniku ustaleń co do niespójności regulacji prawnych i ich przypadkowości (s. 193). Wniosek ten został pogłębiony we wcześniejszych rozważaniach na temat relacji między aktami prawnymi, pochodzącymi z różnych okresów aktywności kapitału zagranicznego.

Interesujący ze względu na poglądy praktyki jest postulat decentralizacji kompetencji w sprawie wydawania decyzji adresowanych do podmiotów zagranicznych, na różne szczeble administracji publicznej (s. 42) czy też przekazanie ich samorządowi terytorialnemu (s. 136).

Leon Kieres

Natalia Gajl: *Modele podatkowe. Podatki obrotowe i inne formy obciążeń pośrednich*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, ss. 104, nlb. 4.

Modele podatkowe. Podatki majątkowe, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, ss. 87, nlb. 5.

Modele podatkowe. Podatki dochodowe, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, ss. 99, nlb. 5.

Modele podatkowe. Podatki lokalne, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, ss. 121, nlb. 5.

Opublikowane w Wydawnictwie Sejmowym cztery opracowania Profesor Natalii Gajl poświęcone podatkom obrotowym i innym formom obciążeń pośrednich, podatkom majątkowym, podatkom dochodowym oraz podatkom lokalnym - stanowią integralną całość. Podkreśla to także zamieszczona dodatkowo - w tytule każdego z opracowań - ta sama nazwa "modele podatkowe". Problematyka bowiem stanowiąca treść poszczególnych publikacji dotyczy całego systemu podatkowego. Podobnie zresztą, tzn. do całości systemu podatkowego - a nie jedynie poszczególnych części cyklu - odnoszą się uwagi ogólne zamieszczone przez Autorkę w każdej publikacji. Niemniej z poszczególnych opracowań korzystać można również oddzielnie, bowiem każde z nich jednocześnie stanowi odrębną tematycznie całość dotyczącą wybranego fragmentu systemu podatkowego.

Dobrze zatem się stało, że Autorka w każdej publikacji zamieściła część ogólną, dzięki czemu zwraca uwagę Czytelnika - sięgającego do dowolnego opracowania - zarówno na istnienie innych części poświęconych sprawom ogólniejszym, zawartych w pozostałych publikacjach, jak i innych grup podatków.

Autorka słusznie w przedmowie wyjaśnia jaki jest związek każdego z opracowań z pozostałymi i jaki jest cel analiz porównawczych zamieszczonych każdorazowo przed przedstawieniem konstrukcji podatkowych przyjętych w polskim systemie podatkowym lub proponowanych do przyjęcia.

Przedstawione w części ogólnej opracowania - poświęconego podatkom obrotowym i innym formom obciążeń pośrednich - definicje podatków, ceł i opłat, a także charakterystyka ekonomiczna i kryteria klasyfikacji podatków są wyrazem poglądów Autorki na tę kwestię. Autorka podkreśla zresztą, iż trudno tu wskazać na powszechnie przyjęty pogląd - zwłaszcza, że we współczesnych państwach zarówno podatki, jak i cła oraz rozmaitego rodzaju opłaty są wykorzystywane w różny sposób, również ich ilość jest zróżnicowana a konstrukcje zwykle dość złożone.

Autorka przyjęła założenie, które stało się podwaliną konstrukcyjną całości opracowania, tzn. wszystkich czterech publikacji, że sprowadzenie do wspólnego mianownika różnych grup podatków i innych obciążeń - oraz w miarę jednolite ich ujęcie - możliwe jest w konwencji ujmowania dochodu w różnych fazach jego kształtowania się.

Pierwsze opracowanie poświęcone zostało podatkom obrotowym. Po przedstawieniu ogólnej charakterystyki podatków obrotowych - Autorka skupiła się głównie na modelu jednolitych podat-

ków obrotowych i modelu podatków od wartości dodanej. Ponadto scharakteryzowała ryczałtowe formy opodatkowania, cła oraz opłaty stemplowe. Analiza teoretyczna zilustrowana została przykładami rozwiązań konstrukcyjnych przyjętych w innych państwach. Za szczególnie pouczające uznać należy zamieszczone w pracy przykłady rozwiązań podatkowych w Japonii i Stanach Zjednoczonych oraz w niektórych krajach Unii Europejskiej. W tej części cyklu zawarto także merytoryczną ocenę obowiązującej w Polsce ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym. Autorka słusznie konkluduje, iż konstrukcje tego podatku w zasadzie przystają do modelu opodatkowania stosowanego w krajach Unii Europejskiej, tzn. podatku od wartości dodanej.

W ramach pośrednich obciążeń podatkowych omówionych w pierwszej publikacji - Autorka zamieściła także uwagi dotyczące uproszczonych form opodatkowania, koncentrując się w szczególności na uproszczonych formach opodatkowania podatkiem obrotowym, wyrażających się w ryczałtowych formach jego poboru, cłach przywozowych i wywozowych oraz opłatach stemplowych. Autorka słusznie podkreśla, że opodatkowanie pośrednie - przejawiające się w różnych formach podatków obrotowych, w tym ceł, opłat, dopłat, partycypacji itp. - odgrywa znaczną rolę w systemach podatkowych współczesnych państw i w zakresie harmonizacji tych podatków w Europie poczyniono już znaczne postępy.

W części ogólnej opracowania poświęconego podatkowi majątkowemu Autorka słusznie uzasadnia konieczność regulowania zagadnień podatkowych w drodze ustawy. Wysuwa tu argumenty zarówno teoretyczno-prawne dotyczące źródeł prawa, jak i z zakresu teorii finansów publicznych, w szczególności dotyczące zasad opodatkowania. Słuszna jest teza Autorki, iż materia podatkowa wymaga procedury ustawowej, gdyż obciążenie podatkowe obywateli to jedna z ważniejszych kwestii wiążących się z funkcjonowaniem państwa. Jedyne na forum parlamentu wszechstronnie i w sposób wyważony zestroić można makro- i mikroekonomiczne interesy różnych grup społecznych. System podatkowy - jako istotny element polityki gospodarczej państwa decydujący o stopniu obciążenia obywatela - kształtowany winien być przez parlament a nie administrację publiczną. Praktyka finansowa dostarcza wielu przykładów uchybień - nie tylko zresztą legislacyjnych - gdy pozostawia się tę kwestię właśnie w gestii administracji publicznej. I choć regulacje ustawowe nie są wolne od wad - to jednak wprowadzają większą pewność i bezpieczeństwo obywateli w sferze danin publicznych.

Interesujące fragmenty części ogólnej w publikacji poświęconej podatkowi majątkowemu, dotyczą kwestii kodyfikacji finansowej w szczególności podatkowej. Autorka wskazuje na wady i zalety takiego przedsięwzięcia podając przykłady podjęcia prób kodyfikacji w innych państwach. Rozmiary działalności finansowej, a także jej różnorodność - powodują, iż ujęcie jej w zwartą i kompleksową całość stanowi ciągle zadanie przyszłościowe. Potwierdzają to także raczej skromne wyniki uzyskane dotąd w innych państwach. Niemniej nie można z zadania tego zrezygnować, gdyż pierwszym etapem wiodącym do kodyfikacji jest uporządkowanie systemu finansowego i wprowadzenie doń stabilnych reguł. A to już ocenić należy pozytywnie. Dalszą zaletą jest uświadomienie sobie przy pracach kodyfikacyjnych konieczności zsynchronizowania polityki finansowej z konstrukcjami finansowymi przyjętymi w różnych działach finansów. I choć dotychczas podejmowanych prób kodyfikacji nie można w pełni ocenić pozytywnie - to jednak sądzę, że należy je kontynuować. Wstępem do tego mogłyby stać się kodyfikacje w poszczególnych działach prawa finansowego, tzn. prawie budżetowym, prawie kredytowym, prawie ubezpieczeń i prawie podatkowym. Zwłaszcza, że w tym ostatnim przypadku w szeregu państwach odnotowano już wiele pozytywnych przykładów, zarówno w dziedzinie prawa materialnego, jak i procedury podatkowej (np. Francja).

Część ogólna zamieszczona w opracowaniu poświęconym podatkowi majątkowemu zawiera także uwagi dotyczące problematyki zbiegu norm prawa podatkowego z innymi gałęziami prawa. Jest to doniosły problem, gdyż normy prawa podatkowego nie są wyizolowane - lecz interpretowane są oraz stosowane w kontekście unormowań przyjętych w innych gałęziach prawa, np. prawa administracyjnego, cywilnego, karno-skarbowego czy międzynarodowego prawa finansowego. Związki norm prawa finansowego, w szczególności podatkowego z normami zaliczonymi do innych dziedzin prawa są wielostronne, szerokie i wzajemne. Stąd ten wątek podjęty w pracy ocenić należy wysoko, zarówno z punktu widzenia jego walorów teoretycznych, jak i przydatności dla praktyki legislacyjnej.

Scharakteryzowane w opracowaniu modele podatków majątkowych dotyczą zarówno obciążenia majątku, jak i przyrostu majątkowego (w tym także zbycia majątku oraz jego użytkowania). Przedstawiono tu - na tle porównawczym - poszczególne techniczne elementy podatku od nieruchomości (Francja), konstrukcje podatków majątkowych od przedsiębiorstw (Niemcy), modele

nadzwyczajnych podatków majątkowych, formy opodatkowania czynników produkcji w przedsiębiorstwach oraz modele opodatkowania spadków i darowizn.

W części ogólnej publikacji dotyczącej podatków dochodowych Autorka przedstawiła pojęcie zasad podatkowych oraz ich treść - skupiając się przede wszystkim na zasadach podatkowych o charakterze technicznym. Zasady te powszechnie są akceptowane, a ich interpretacja na ogół jednoznaczna. Autorka podkreśliła również, że tego rodzaju zasady powinny być realizowane w każdym systemie gospodarczym bez względu na ustrój społeczno-polityczny. Przyjęła także słuszną koncepcję omówienia zasad podatkowych w części opracowania poświęconej podatkom dochodowym. Rodowód bowiem tych zasad wywodzi się z czasów kształtowania się historycznych systemów podatkowych opartych właśnie na podatkach dochodowych.

Spośród innych - aniżeli techniczne zasady opodatkowania - na podkreślenie zasługuje zasada ustawowej formy opodatkowania. Autorka docenia wagę jej przestrzegania w demokratycznym państwie. Wszelkie bowiem powinności i obciążenia obywateli regulowane winny być w drodze ustawowej - tzn. po przebyciu legislacyjnej drogi parlamentarnej. Także słuszenie Autorka akcentuje potrzebę zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej synchronizacji systemu podatkowego i celnego. Ze względu na coraz ściślejszą współpracę międzynarodową różnych państw w ramach wspólnot ekonomicznych - synchronizacja taka nabiera coraz większej wagi.

Przedstawiając modele podatków dochodowych Autorka poddała szczegółowej analizie techniczne elementy podatków dochodowych, możliwą ich strukturę i połączenia, a także ich wpływ na zachowanie podatnika. Poddając odrębnej analizie indywidualny podatek dochodowy i podatek od przedsiębiorstw - Autorka uczyniła to na tle rozwiązań przyjętych w innych państwach. Pozwala to Czytelnikowi na szersze spojrzenie na konstrukcję tych podatków w Polsce i ocenę kierunku ewolucji tych rozwiązań w kontekście harmonizacji systemów podatkowych różnych państw.

Fragmencem opracowania poświęcony podatkowi w konstytucji pozwolił Autorce na podniesienie nie tylko problemu wyboru zagadnień, które powinny się znaleźć w konstytucji, lecz także problemu szczegółowości ich unormowań. Podane przykłady rozwiązań przyjętych w różnych państwach europejskich umożliwiają wybór konstrukcji najbardziej odpowiadającej polskim warunkom przy tworzeniu nowej Konstytucji.

Czwarte opracowanie poświęcone zostało modelom podatków lokalnych. Obowiązujący w danym państwie system podatków państwowych i lokalnych stanowi - jak wiadomo - odzwierciedlenie przyjętego sposobu rozwiązania problematyki zakresu spraw pozostających w gestii państwa i zakresu spraw należących do kompetencji organów lokalnych. Autorka wychodząc z tego założenia poddała skrupulatnej analizie nie tylko problematykę struktury modelowej podatków lokalnych lecz także problematykę synchronizacji podatków lokalnych z podatkami państwowymi oraz uwypukliła rolę podatków lokalnych jako źródła dochodów tych budżetów w kontekście dotacji i subwencji. Jest to problem o szczególnie doniosłości ze względu na związki z zagadnieniem samodzielności organów lokalnych i zakresem ich kompetencji.

Część ogólna tego opracowania poświęcona charakterystyce i ocenie współczesnych systemów podatkowych państwowych i lokalnych pozwala na konfrontację przyjętych w Polsce rozwiązań z konstrukcjami państw zachodnich zwłaszcza na tle neoliberalnych i postkeynesowskich założeń teoretycznych.

Raz jeszcze należy podkreślić, że recenzowane cztery publikacje Profesor Natalii Gajl tworzą zwartą całość. Poświęcone są bowiem najważniejszym sprawom związanym z konstruowaniem systemu podatkowego państwa. Jednakże sposób ujęcia w pracy poszczególnych elementów systemu podatkowego państwa - wraz z teoretycznymi założeniami tkwiącymi u podstaw rozwiązywanych w praktyce problemów podatkowych - pozwala nie tylko na traktowanie opracowania jako jednolitej całości, lecz także umożliwia korzystanie z poszczególnych jego fragmentów jako niezależnych części.

Wysoka ocena opracowań wynika przede wszystkim z ich walorów teoretycznych. W obecnych jednakże warunkach transformacji ustrojowej - oraz zadań stojących przed organami władzy i administracji państwowej - praca może być pomocna szerokim kręgom osób zainteresowanych sprawami publicznymi w ich poszukiwaniach rozwiązań kwestii podatkowych.

Jest to jedna z nielicznych na naszym rynku wydawniczym prac porównawczych o tak szerokim zakresie, gdy chodzi o problematykę danin publicznych.

Maria Dragun-Gertner, *Ograniczenie autonomii i woli stron morskich kontraktów żeglugowych*, Gdańsk 1996, wyd. Zakład Wydawnictw Naukowych Instytutu Morskiego w Gdańsku, ss. 171.

Chwała niech będzie przepisom prawa obowiązującym w Polsce, które są źródłem wymuszenia - od czasu do czasu - na młodej kadrze naukowej nauk społecznych jak prawa, ekonomii, socjologii - rozpraw naukowych o nieprzeciętnym poziomie naukowym, o walorach poznawczych, które rzeczywiście stanowią poważny i oryginalny wkład do nauki, które tę naukę posuwają dalej, pogłębiają ją i rozwijają.

Do rzędu takich rozpraw z zakresu nie tylko prawa morskiego, ale również dyscyplin naukowych pokrewnych i związanych z tematem, zaliczyć można z uwagi na jej walory (o których będzie mowa), rozprawę habilitacyjną dr Marii Dragun-Gertner, autorki która jest znana w ośrodku naukowym nie tylko toruńskim, lecz generalnie polskim ze (stosunkowo nielicznych) publikacji prawnomorskich, ale w zamian za to - mniej więcej od 1993 r. - z wystąpień ustnych i referatowych w gremiach prawno-morskich krajowych oraz, co nie mniej ważne na forum organizacji międzynarodowych.

Bo oto, nawet ku pewnemu zaskoczeniu, od 1992 r. spotykamy dr M. Dragun-Gertner wykładownicę na Wydziale Prawa i Administracji UMK w Toruniu, na kierowniczym stanowisku centralnej administracji państwowej obejmującej resort gospodarki morskiej. Powiązania działalności naukowej z tzw. praktyką, w tym wypadku z działalnością praktyczną w centralnej administracji państwowej, są zawsze korzystne dla naukowca; poszerza bowiem jego pole obserwacji i działania, dostarczają doświadczeń, pozwalają na wykorzystanie dociekań naukowych w praktyce, oraz odwrotnie; pozwalają wykorzystać zjawiska występujące w praktyce do formułowania, do sprawdzenia i rozwijania tez typu naukowego.

Ma to szczególne znaczenie w dziedzinie tak praktycznej jak gospodarczy obrót morski i regulujące go prawo morskie.

Toteż zdziwienie, że Autorka "porwała" się na analizę badawczą tego typu tematu jak morskie współczesne kontrakty przewozowe ustępuje już po pierwszych stronicach przedstawionej rozprawy. Czytelnik orientuje się szybko, że Autorka pochodzi z intelektualnej szkoły i spod patronatu najwybitniejszego znawcy prawa morskiego w Polsce - prof. Jana Łopuskiego - co jest dodatkowym, rzecz można: fundamentalnym atutem podjętego dzieła.

A jest to dzieło na temat w Polsce jeszcze nietknięty, bowiem o ile na temat samych morskich kontraktów przewozowych napisano niemało (autorka cytuje kilkanaście pozycji bibliograficznych), to powiązanie problematyki kontraktów przewozowych z zasadą autonomii woli stron jako elementu zasady wolności kontraktowej pojawia się w literaturze - i to nie tylko polskiej - po raz pierwszy w dziele naukowym z zakresu prawa morskiego.

Umowy o przewóz rzeczy drogą morską, co autorka bogato dokumentuje w swej rozprawie, są od czasów po I wojnie światowej konsekwentnie wyłączone spod zasięgu wolności kontraktowej: autonomia woli stron jest ograniczana w coraz to dalszych i nowych zakresach. Chodzi tu w szczególności o odpowiedzialność przewoźnika morskiego za ładunek, za szczególnie dowiedzione ładunku do portu przeznaczenia w stanie niepogorszonym (w porównaniu do stanu ładunku ładowanego). Od czasów, w których zapytywano (por. cytaty wykorzystane przez Autorkę) czy taki to przewoźnik (w oryginale: kapitan, armator, właściciel statku) ma jakieś inne obowiązki poza zainkasowaniem frachtu, oraz gdy od 1876 r. wprowadzono administracyjny zakaz przeładowania statków i wprowadzono obowiązek wymalowania (na burtach statku) linii maksymalnego załadunku statku (znak Plimsolla), a dowiecinni armatorzy powołując się na święte prawa liberalizmu prawnogospodarczego malowali ten znak na kominie, od tych czasów sytuacja zaczęła się radykalnie i w sposób bezwzględny, a nawet siłowy, zmieniać. W czasach współczesnych, bankierzy i ubezpieczyciele uczestniczący w realizacji morskich kontraktów handlowych mają takie możliwości zdyscyplinowania przewoźników morskich, że wypadki ich samowoli i zbyt daleko sięgającej autonomii przy ustalaniu warunków umów przewozowych są szybko poskramiane przy pomocy stosownie brzmiących aktów ustawodawczych.

Dylematy związane z morskimi kontraktami przewozowymi nie są nowe. Ich początki były znane, również w Polsce, jeszcze w okresie międzywojennym. Wówczas, a w wielu państwach do

czasów współczesnych, ciągle panuje, bo obowiązuje w ich prawie morskim podział umów, których istotnym celem gospodarczym (handlowym) jest przewóz (przerzut) towarów, na dwa rodzaje tzw. umowy frachtowe oraz umowy o (czysty) przewóz. Kryterium tego podziału nie spełnia wymogu logiki praktycznej - dychotomii, nie wprowadza jej wymogu - rozdzielnosci.

Autorzy np. francuscy tej miary co np. R. Rodiere czy E. du Pontavice, na podstawie ustaw francuskich z 1966 r. są nawet zdania, że umowy frachtowe to nie są w ogóle umowy o przewóz rzeczy tak, jak te drugie, czysto przewozowe zobowiązania. W umowach frachtowych chodzi według tych autorów o żeglowanie, o odbycie podróży. A że -jak gdyby przy sposobności - załadowane na statek rzeczy odbędą podróż, że zostaną przemieszczone, to fakt ten nie oznacza podjęcia się osiągnięcia tego efektu, takiego rezultatu. A warto przypomnieć, że inne teorie, oparte na starym kodeksie handlowym z 1807 r. przyrównywały umowy frachtowe do szczególnego typu najmu przestrzeni ładownej statku, konstrukcji mało zrozumiałej gdy przedmiotem najmu ma być rzecz (bo może być też najem usług, dzieła). Ale czy przestrzeń to rzecz?

Praktyka polska już w okresie międzywojennym, zresztą wzorując się na rozwiązaniach podjętych przez Skandynawów i Niemców, np. przy wielkotonażowych kontraktach przewozu węgla, przyjmowała konstrukcje umów czarterowych na tzw. podróże konsekwentne. Strony umowy "po cichu" przyjmowały - jako coś samo z siebie zrozumiałego - że przedmiotem i celem umowy czarterowej jest oczywiście przewóz konkretnie spieczowanego ładunku (towaru, rzeczy, przesyłki) z określonego portu do innego portu, oraz że właśnie ten rezultat i tylko on jest istotnym zobowiązaniem przewoźnika; inaczej cała umowa nie miałaby handlowego sensu. Ludzie i przemysł w Skandynawii potrzebują polskiego węgla i zapłacą zań tylko gdy będą mogli go objąć w swoje dzierżenie i posiadanie tam na miejscu, a więc gdy towar zostanie dowieziony i wyładowany, i to w stanie nie gorszym niż został załadowany w polskim porcie. Tak więc w krajach okalających M. Bałtyckie nie było większych wątpliwości, nawet wśród armatorów "najstarszej daty", że umowa czarterowa, jako umowa frachtowa, to umowa rezultatu, to umowa o dokonanie dzieła translokacji określonych rzeczy, określonych pod względem rodzajowym oraz - co równie ważne - pod względem ilościowym. Cytowani powyżej autorzy francuscy, w dyskusjach także z polskimi autorami, trzymali(-ją) się jednak swego zdania, ciesząc się poważnym autorytetem w świecie i poparciem autorów angielskich o tradycyjnym nastawieniu proarmatorskim.

Dzięki temu, jak to merytorycznie uzasadnia Autorka recenzowanej rozprawy, od dawna i nadal panuje w żegludze morskiej zasada autonomii woli stron przy zawieraniu długoterminowych kontraktów przewozowych, których przedmiotem są ładunki wielokrotnie przewyższające zdolność przewozową jednego statku i dlatego można skonstruować treść umów odpowiadających potrzebom współczesnego handlu surowcowego na świecie. Chodzi o wszelkie masowe surowce wymagające przetrzutu w wielkich ilościach jak np. ropa naftowa i jej derywaty ("brudne" i czyste), węgiel czy surowce do produkcji nawozów sztucznych, zboża, rudy i wiele innych, a także o wielkie partie towarów jak samochody osobowe z Europy np. do Stanów Zjednoczonych. Kontrakty przewozowe są instrumentem gospodarki planowej w jej wolnorynkowym ujęciu.

Ale Autorka widzi ograniczenia tejże autonomii stron zawierających morskie kontrakty przewozowe, pochodzące ze strony ustawodawstw zarówno krajowych, ale także z konwencji międzynarodowych. Chodzi mianowicie w szczególności o (nazwijmy to nie dość precyzyjnie) o prawo konosamentowe, którego zasady zaczęły być od mniej więcej ćwierci wieku poszerzane i wykorzystywane w ogólnym morskim prawie przewozowym, np. w Regułach Hamburgskich - pomimo zmniejszania się roli konosamentów w handlu światowym wskutek zastępowania ich innymi technikami rozliczeń i gwarancji zapłaty za towary.

Ponadto Autorka wykryła możliwość obchodzenia ograniczeń autonomii woli stron przy zawieraniu morskich kontraktów przewozowych przez zamieszczanie w nich klauzuli określającej prawo właściwe oraz (w równie skutecznym zakresie) właściwość miejscową sądu państwowego lub arbitrażowego, szczególnie właśnie tego drugiego, którego ustanawianie ma zadawnione tradycje w handlowym obrocie morskim. Ale i w tym zakresie następuje ograniczanie wolnej autonomii i stron mowy.

Rozprawa Autorki została oparta na własnych doświadczeniach i własnych obserwacjach oraz na fundamencie głęboko wykorzystanej literatury (przeszło 250 pozycji piśmiennictwa opublikowanych w 4 językach). Szczęśliwostwo jej dokumentacji jest imponująca.

Wydawcą książki jest specjalistyczny dział Instytutu Morskiego w Gdańsku, który nie wyczuł niezbędnej dla polskiego rynku czytelniczego optymalnej liczby egzemplarzy. Angielski skrót głów-

nych tez publikacji (s. 170 -171) zainteresuje z pewnością również zagraniczne periodyki fachowe i ich czytelników.

Sądząc po recenzowanym dziele i agregacie uprzednio opublikowanych pozycji książkowych, artykułowych, referatowych, możemy niechybnie spodziewać się dalszych pozycji prawnomorskich, naukowych i praktycznych pióra dr Marii Dragun-Gertner.

Nauce polskiej i gospodarce narodowej bardzo takie rozprawy są potrzebne. Zasluguje ona na najwyższą ocenę.

Jan Hołowiński

Dariusz Daniluk, *Regulacje i nadzór bankowy w Polsce, Stan prawny na dzień 1 stycznia 1996, Zarządzanie i Finanse, Warszawa 1996, ss. 288.*

Tytuł książki i nazwisko Autora przyciągają uwagę czytelnika zainteresowanego kształtem polskiego systemu bankowego pod koniec XX wieku. Problematyka ta jest bardzo aktualna i ważna, zwłaszcza że przepisy prawne dotyczące naszego systemu bankowego są w trakcie ich dostosowywania do zharmonizowanych bankowych przepisów prawnych państw Unii Europejskiej. Nie jest to zadanie łatwe. Nie można bowiem biernie przenosić przyjętych rozwiązań prawnych Unii Europejskiej pomijając odrębności naszego systemu bankowego.

Autor od dłuższego czasu zajmuje się tą problematyką. Pracował w latach 1989 -1995, w Głównym Inspektoracie Nadzoru Bankowego w NBP. Obecnie jest doradcą Prezesa NBP, zajmuje się problematyką integracji europejskiej pracując w Departamencie Międzynarodowych Instytucji Finansowych NBP. Czytelnicy mogli się już zapoznać z Jego książkami. W 1992 r. opublikował "Nadzór bankowy w Polsce", a w 1993 r. był współautorem pracy "Banki a problem prania brudnych pieniędzy". Jest Autorem wielu artykułów dotyczących szerokiej problematyki dziedziny bankowości, a mianowicie: nadzoru bankowego, prawa bankowego i dostosowania polskiego systemu bankowego do standardów europejskich.

Recenzowana książka ma charakter monografii. Autorowi chodziło o przedstawienie prawnej strony regulacji i nadzoru bankowego w Polsce na tle już obowiązującego u nas ustawodawstwa oraz wciąż jeszcze kształtującej się praktyki (s. 8). Napisał tę książkę dla określonego kręgu czytelników zakładając, że będą nimi "nie tylko pracownicy banków, którzy mają lub też będą mieli bezpośredni kontakt z państwowym nadzorem bankowym" (s. 8). Pisał ją także "dla studentów, jak i tych klientów banków, którzy pragną lepiej zrozumieć mechanizmy wpływające na losy instytucji, którym powierzyli swoje środki finansowe" (s. 8 - 9). Stanowiło to duże utrudnienie w redagowaniu pracy, zwłaszcza że oczekiwania tak ustalonego kręgu czytelników nie są jednorodne. Wymagało to szczególnie jasnego sposobu pisania, odpowiedniego układu dyspozycji pracy, jak i szerszego potraktowania niektórych zagadnień. Autor temu wymaganiu sprostał. Książka nie jest trudna w odbiorze, choć wymaga od Czytelnika podstawowego kwantum wiedzy z bankowości, prawa bankowego i rachunkowości, jak i ekonomii. Omawiana problematykę może zrozumieć także mniej przygotowany Czytelnik. Ułatwiają mu to dobrze zredagowane i rozbudowane przypisy, bibliografia służąca samodzielnemu studiowaniu i załączniki (aneksy). W aneksie ujęto kalendarium zdarzeń związanych z tworzeniem nadzoru bankowego w Polsce oraz listę podstawowych aktów prawnych, według stanu w dniu 1 stycznia 1996, które regulują funkcjonowanie banków i nadzoru bankowego.

Praca składa się z dziesięciu rozdziałów zakończonych podsumowaniem i wspomnianych już załącznikami. Wyodrębnić można trzy człony pracy. Pierwszy z nich stanowi rozdział pierwszy (6% tekstu), noszący znamiona wprowadzenia. Autorowi chodziło o przedstawienie nadzoru bankowego, jako koniecznego warunku zapewniającego bezpieczeństwo sektorowi bankowemu w gospodarce

rynkowej. Drugi człon obejmuje osiem rozdziałów (65% tekstu), poświęconych przepisom prawnym podmiotowo i przedmiotowo dotyczącym nadzoru bankowego. W trzecim członie (rozdz. 10) przedstawiono dodatkowe, ale niezbędne elementy służące zapewnieniu bezpieczeństwa sektora bankowego, a leżące w gestii poszczególnych banków, jak i grup tych banków. W podsumowaniu Autor wypowiedział się za utrzymaniem funkcji nadzorczych w Narodowym Banku Polskim starannie to motywując. Ponadto, uwypuklił trzy płaszczyzny oddziaływania banku centralnego na instytucje kredytowe, uwzględniając ich powiązania z instytucjami finansowymi. W recenzowanej książce Autor scharakteryzował podmioty nadzorujące i wspomagające nadzór bankowy. Ich działalność, umocowana prawnie, jest przedmiotem rozważań. Znajduje to pełne odzwierciedlenie zarówno w dyspozycji pracy, jak i prowadzonych badaniach. Autor zwrócił szczególną uwagę na rolę nadzoru bankowego w gospodarce rynkowej. Jego zdaniem organ nadzorczy nie może podejmować za banki decyzji komercyjnych. Do jego zadań należy jednakże ocena tych decyzji i skutków jakie one wywołują (s. 8).

Zakres tematyki i tytuł książki pozwala oczekiwać od Autora zdefiniowania pojęcia nadzoru bankowego. Niestety brakuje tego w recenzowanej pracy. Autor wyraźnie rozróżnił nadzór od kontroli, ale nie dość szczegółowo rozprzął pojęcie nadzoru. Czytelnik odczuwa niedosyt informacji, zwłaszcza że pojęcie to używane jest potocznie w wielu znaczeniach. Szkoda, że Autor pominał omówienie pojęcia nadzoru zawarte w art. 1 Dyrektywy Rady (83/350/EWG) z 13 czerwca 1983 r. w sprawie nadzoru instytucji kredytowych na skonsolidowanej bazie. Jest to bardzo ważna dyrektywa. Chciałbym dodać, że następna dyrektywa dotycząca także sprawy nadzoru, a mianowicie Dyrektywa Rady (92/30/EWG) z 6 kwietnia 1992 r. w sprawie nadzoru instytucji kredytowych na skonsolidowanej bazie nie zawiera już wyjaśnienia tego pojęcia. Jego treść jest jednakże w niej uwzględniona. Wypada przy tym podkreślić, że Dyrektywa z 6 kwietnia 1992 r. poszerzyła nawet zakres działalności nadzoru uwzględniony w Dyrektywie z 13 czerwca 1983 r. Wymusiły to niejako przemiany w systemach bankowych i finansowych państw członkowskich Unii Europejskiej. Wprowadzając ją starano się, aby jej zakres odpowiadał aktualnemu rozwojowi systemów bankowych w Unii Europejskiej. Chodziło o uwzględnienie "swoistego nadzorowania" instytucji finansowych za pośrednictwem instytucji kredytowych. Możliwość ta wynikała z coraz szerszych powiązań występujących pomiędzy instytucjami kredytowymi, a instytucjami finansowymi świadczącymi usługi quasi-bankowe lub niebankowe.

Artykuł 1 Dyrektywy Rady (83/350/EWG) definiuje nadzór, jako "postępującą koordynację technik stosowanych przez kompetentne władze poszczególnego państwa członkowskiego niezależnie od formy i sposobu ich wprowadzania, aby monitorować, czy działalność instytucji kredytowej jest prowadzona z nakazaną ostrożnością". Obie wspomniane dyrektywy określają "kompetentne władze" jako te "władze poszczególnego państwa członkowskiego, które - na podstawie przepisów prawnych i administracyjnych - posiadają uprawnienia nadzorcze nad instytucjami kredytowymi". To prawne, dość szerokie i być może mało zrozumiałe sformułowanie pojęcia nadzoru zasługuje na bliższe omówienie z kilku względów. Po pierwsze, traktuje ono nadzór jako proces w trakcie, którego stosowane techniki muszą być wzajemnie skoordynowane. Uznano, że nadzoru nie zapewni jedna technika, lecz ich zespół odpowiednio dostosowany. Przyjęto możliwość zmienności technik, jak i ich wielość. Świadczy to, że sprawowanie nadzoru jest trudną pracą. Szczególnie duże utrudnienie stanowią stale wprowadzane innowacje przez instytucje kredytowe i instytucje finansowe. Aby skutecznie nadzorować potrzeba wielu skoordynowanych technik. Po drugie, dyrektywa pozostawia poszczególnemu państwu członkowskiemu swobodę wyboru instytucji sprawujących nadzór. Nie określa tej instytucji, zwracając jednak uwagę, że mają to być "kompetentne władze". Wynika to z istniejących odrębności instytucjonalnych w systemach bankowych państw członkowskich Unii Europejskiej. Wszystkie te organy nadzorcze działają na mocy prawa. Artykuł 1 Dyrektywy Rady (83/350/EWG) z 13 czerwca 1983 r. umożliwia stosowanie tzw. środków władczych i niewładczych w działalności instytucji kredytowej. Ich zastosowanie zależy od oceny jej sytuacji. Po trzecie, pozostawiono państwom swobodę wyboru formy i sposobu ich wprowadzania. Po czwarte, techniki te mają na celu zapobieganie nieostrożnemu prowadzeniu działalności przez instytucję kredytową. Obowiązuje tzw. monitoring czyli stała obserwacja i ciągła ocena funkcjonowania instytucji kredytowej. Po piąte, Dyrektywa Rady (83/350/EWG) z 13 czerwca zakłada się, że dzięki obowiązującym już przepisom prawnym istnieją zasady i normy, które stanowią punkt odniesienia przy wykonywaniu czynności nadzorczych. Umożliwia to organowi nadzorczemu stwierdzić czy w danym czasie zachowano nakazaną ostrożność w działalności nad-

zorowanej instytucji kredytowej. Po szóste, nie jest ważny rodzaj nadzoru. Natomiast ważne jest, aby został osiągnięty cel wyznaczony przez przepisy prawne.

W recenzowanej książce Autor poruszył problem instytucjonalnego i funkcjonalnego nadzoru. Niestety jego stanowisko, w tym zakresie nie było w pełni zdecydowane. Nawet w podsumowaniu zastanawiał się jeszcze jakiego dokonać wyboru. Uważał, że "należy dokonać rozstrzygnięć i wyboru pomiędzy nadzorem nad instytucjami (nadzór instytucjonalny) lub wykonywanymi przez nie czynnościami (nadzór funkcjonalny)" (s. 232). Następnie jednak łagodni i modyfikuje swoje stanowisko, apelując "aby podjąć próbę stworzenia odpowiednio skutecznego modelu mieszanego" (s. 234). Sądzę, że Autor ostatecznie słusznie wybrał podejście, które uwzględnia cel nadzoru, uważając że nie jest najważniejszą sprawą umiejscowienie nadzoru czy też czynności instytucji kredytowych objętych tym nadzorem, lecz skuteczność tego nadzoru.

Warto zaznaczyć - na co zresztą Autor nie zwrócił uwagi - że zadania nadzoru bankowego poszczególnego państwa członkowskiego mogą być zlecone w przyszłości Europejskiemu Bankowi Centralnemu. Zgodnie z art. 105 ust. 6 tzw. Traktatu z Maastricht Bank ten może przejąć "konkretne zadania co do polityki dotyczącej nadzoru ostrożnościowego nad instytucjami kredytowymi i innymi instytucjami finansowymi, z wyjątkiem instytucji ubezpieczeniowych". Wskutek tego przepisu można spodziewać się uszczuplenia kompetencji nadzoru bankowego państwa członkowskiego przez Unię Europejską. Jest ona organizacją ponadnarodową o swoistym porządku prawnym. Swoistość tego porządku prawnego wyraża się przede wszystkim w pierwszeństwie prawa wspólnotowego nad prawem krajowym i bezpośredniej skuteczności prawa wspólnotowego w systemach prawnych państw członkowskich. Spory doktrynalne dotyczące kompetencji instytucji nadzoru bankowego lub czynności objętych tym nadzorem mogą, więc stracić na znaczeniu w państwie członkowskim wtedy, gdy Europejski Bank Centralny przejmie sporne dotychczas zadania nadzorcze w danym państwie.

Kończąc chciałbym podkreślić, że już sama inicjatywa napisania recenzowanej książki jest godna uznania. Zainteresowanie tą tematyką jest duże. Pomimo, trudnej i złożonej problematyki Autor napisał pracę z dużym znanstwem zagadnień prawniczych. Książka może służyć szerokiemu kręgowi czytelników, dając podstawowe kwantum wiedzy o nadzorze bankowym. Poruszona problematyka i sposób jej przedstawiania budzi zainteresowania skłaniając do dalszych badań w tej dziedzinie zarówno prawników, jak i ekonomistów. Jest to niewątpliwie jej zaletą.

Grzegorz Paluszak

Paul Krugman, *The Age of Diminished Expectations. US Economic Policy in the 1990s*, The MIT Press Cambridge, Massachusetts, London, England, 1993, ss. 210

Światowy autorytet współczesnej ekonomii - Paul Samuelson nazwał tę książkę "mapą, która pozwala nawigować poprzez tejmnicę inflacji i recesji, ekonomię podaży i wydajności, płynnych kursów i rozwijających się giełd".

Książka Paula Krugmana jest pozycją nie tylko wartą zapoznania w Polsce, ale także stanowi materiał do przemyśleń w kontekście zalet i wad naszej generalnej reformy przywracania rzeczom ich naturalnego sensu. Czytelnik, który pragnie być dobrze poinformowany o aktualnym funkcjonowaniu gospodarki USA spotka w książce ciekawe wnioski, napisane błyskotliwym ale i fachowym językiem. Na dodatek, uniknie konieczności brnięcia przez szeregi statystyk, przewidywań ekonomicznych katastrof lub optymizmu.

Autor przyjął 3 wielkości - agregaty za miary dobrego funkcjonowania gospodarki, które jednocześnie wpływają na standard życia: wydajność, rozkład dochodów oraz bezrobocie. Od razu dodajmy od siebie, że powyższe 3 wielkości są traktowane w Polsce, jeśli nie drugoplanowo, to co

najmniej wstydliwie przesuwane na dalszy plan w hierarchii ważności. Ich negatywnym obrazem i rozmiarami najłatwiej tedy obarczyć konta opozycji¹.

Do wspomnianych wielkości autor dodaje następujące symptomatyczne wielkości charakteryzujące politykę gospodarczą lat 90-tych. Są to inflacja, międzynarodowa konkurencja, stan rynku finansowego oraz deficyt budżetowy. Jakkolwiek waga wydajności w gospodarce amerykańskiej (nie tylko) jest oczywista, to jednak w przypadku USA jest jeszcze dodatkowa potrzeba zrozumienia faktu, że wydajność stanowi suport międzynarodowej konkurencyjności Ameryki.

Książka, tak obiecująca i rekomendowana przez P. Samuelsona, składa się z 5 części. Pierwsza zawiera opis głównych trendów zmiennych mających największy wpływ na poziom dobrobytu społeczeństwa amerykańskiego. Druga część dotyczy dwu ważnych aspektów gospodarki, które rząd mógłby rozwiązać przy spełnieniu odpowiednich warunków², mianowicie deficyt handlowy i inflacja. Brak przeciwdziałania tendencjom narastającym tych zjawisk jest akceptowany przez społeczeństwa do tej pory dopóki nie pojawią się oczywiste symptomy kryzysu dotykające samo społeczeństwo.

Trzecia część jest omówieniem powiązanych ze sobą wielkości: deficytu budżetowego, polityki monetarnej, kursu dolara, protekcjonizmu oraz stosunków amerykańsko-japońskich. Wymienione wielkości są rozpatrywane przez pryzmat handlu oraz inflacji. Paul Krugman uważa za niezbędne, co nie budzi zresztą wątpliwości, rozważenie zmian, jakie na amerykańskim rynku finansowym zachodzą od początku lat 90-tych.

Jak widać powyżej, panorama problemów jest bardzo szeroka a wspomniana na wstępie samuelsonowska ocena treści niezwykle obiecująca. Sęk w tym, że nawet najciekawsze mapy mają różny stopień dokładności, a to jest już problemem, który można sobie wyjaśnić po dokładniejszym wejrzeniu w treść książki. Dlatego skoncentrujemy się na najważniejszych stwierdzeniach z kolejnych rozdziałów.

Zdecydowany priorytet w prowadzeniu efektywnej polityki gospodarczej USA w ostatniej dekadzie XX wieku zajmuje wg Krugmana wydajność pracy. Autor przytacza wymowne porównanie dwu okresów: II wojny światowej, gdy poziom wydajności uległ podwojeniu, oraz wojny wietnamskiej, gdy po jej zakończeniu odnotowano mniej niż 10-cio procentowy wzrost wydajności. Poszukiwanie źródeł wzrostu wydajności odbywa się także na płaszczyźnie porównań międzynarodowych, gdzie okazuje się, że główni rywale: Japonia i Niemcy wielokrotnie przewyższają Amerykanów pod względem tempa wzrostu wydajności pracy. P. Krugman przytacza dwa podejścia do poprawy tego stanu. Lewe skrzydło ekspertów polityki gospodarczej zaleca stosowanie bardziej aktywnej roli rządów (zarówno federalnego jak i lokalnych) w kreowaniu wzrostu wydajności. Taki pogląd reprezentuje cytowany Laster Thurow i Robert Reich. Przedstawiciele prawego skrzydła (Arthur Laffer i Jude Wanniski) sugerują natomiast całkowite odsunięcie państwa od rynku, co ma wywołać wyraźne zdenamizowanie sektora prywatnego³. Tak postawiony problem nie zostanie, moim zdaniem, nigdy rozstrzygnięty, co wymagałoby jednak odrębnego rozważenia.

Symptomatyczne są spostrzeżenia dotyczące rozkładu dochodów społeczeństwa amerykańskiego. Opierają się one na informacji statystycznej z dekady lat 70-tych i 80-tych. Wynika z tego pogłębiające się rozwarstwienie w poziomach dochodów trzech głównych grup społecznych: 10% ludności o najniższych dochodach, szerokiej warstwie średnich dochodów oraz 10% społeczeństwa o dochodach najwyższych. W badanych dekadach wystąpił proces akceleracji zmian realnych dochodów społeczeństwa. Z wykresu 8 (str. 21) widać, że w latach 70-tych amplituda zmian w ramach wymienionych grup wynosiła nieco powyżej 9%. Natomiast w latach 80-tych analogiczna amplituda wyniosła już ponad 31%. Proces ten do końca wieku XX będzie prowadził zapewne do dalszego rozwarstwienia struktury realnych dochodów społeczeństwa amerykańskiego⁴. Chciałbym przy tej okazji podkreślić, że w gospodarce USA długotrwałe procesy rozwarstwienia wystę-

¹ Wymienione 3 wielkości nabrały w Polsce od początku tworzenia gospodarki rynkowej dodatkowych specyficznych wymiarów. Ma to związek z budową rynku, likwidacją sektora państwowego, ujawnianiem i likwidacją fikcyjnego zatrudnienia oraz tworzeniem się naturalnej zróżnicowanej struktury dochodów.

² Krugmanowi chodzi w tym momencie o wiarygodność polityków i prawdziwość informacji.

³ Aktualnym uzupełnieniem charakterystyki Krugmana może być opinia prezesa Federal Reserve System - Alana Greenspana wygłoszona na Capitol Hill 20 lutego 1996 r., zawierająca uwagi o konieczności podnoszenia wydajności gospodarki amerykańskiej, także poprzez wzrost wagi technologii i innowacji.

⁴ Nawiasem dodajmy, że podobny proces lecz z przesunięciem w czasie można zauważyć obecnie w Polsce. Inna jest jednakże baza wyjściowa obu krajów. Temat ten charakteryzowałem w recenzji książki B. R. Chadwicka, *Income Inequality*, New York and London 1974, NBER, s. 212, zamieszczonej w "Ekonomiście" nr 3/1976.

pują z jednoczesnym utrzymaniem się niskiej stopy bezrobocia. Wykres 9 ma utwierdzać w przekonaniu, że różnice między Japonią, Unią Europejską i USA będą nadal utrzymywane na korzyść tego ostatniego. Autor ustosunkowuje się przy tej okazji do stopy bezrobocia nie przyspieszającej inflacji (określanej akronimem NAIRU). Nie omieszcza także już w tym miejscu książki (str. 31) przedstawić zależność między inflacją a bezrobociem.

W drugiej części sugestywnie zatytułowanej "Chroniczne dolegliwości gospodarki" P. Krugman omówił deficyt handlowy oraz wspomnianą już wcześniej inflację. Jako remedium na deficyt zaproponował dewaluację dolara i omówił działanie tego instrumentu na przykładzie zestawienia rezultatów dewaluacji dla USA i reszty świata. Przykład nie jest obciążony megalomanią, jeśli zważymy potencjał gospodarki amerykańskiej. W odrębnej części pracy omówiony został sugestywny przykład kosztów konfliktu handlowego (str. 105). Wprawdzie autor zaznacza iż jest to scenariusz hipotetyczny, zawiera on jednak cechy sytuacji realnej i aktualnej. Omówione tam zostały skutki wojny handlowej przy założeniu występowania 3 bloków gospodarczych na świecie.

W zakresie inflacji autor przyjmuje stanowiska określające zdecydowanie negatywny wpływ tej permanentnej dolegliwości zarówno gospodarki amerykańskiej jak i większości świata. Dlatego zagadkowym wydaje się w pierwszej chwili pierwsze zdanie paragrafu książki dotyczącego kosztów inflacji⁵. Rozpatrując koszty dyzinflacji przytacza wynik rachunku w postaci "współczynnika poświęcenia" (*sacrifices ratio*) wynosi on 1:4 i oznacza, że 1%-owa obniżka inflacji wymaga 4% obniżki produktu. Ostatnie zdanie Krugmana w tej kwestii wskazuje, że umiarkowany poziom inflacji jest trwałą cechą gospodarki USA.

Kolejnym zagadnieniem, który ma walor uniwersalny, charakteryzujący całą gospodarkę światową jest deficyt budżetowy. Dyskusja na ten temat ma charakter "politycznego pola minowego". Dla czytelnika polskiego ważne będą informacje o głównych opiniach dotyczących tego zagadnienia. Mimo politycznego charakteru dyskusji i sporów linie podziału nie przebiegają według programów partii politycznych, lecz według kryterium równowagi i długości horyzontu. Przeciwnie stanowiska reprezentują demokraci jak i republikanie. W obu partiach występują reprezentanci ważności tego problemu lub ignorowania go. W przypadku demokratów traktujących deficyt budżetowy jako zagrożenie proponuje się wzrost podatków. W przypadku republikanów redukcja deficytu ma następować przez cięcia w wydatkach. A więc różnice opinii są jednakże zasadnicze i ujawniać się będą w dalekosiężnych skutkach podejścia wybranego przez polityków do realizacji. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o podobnych dylematach występujących w przypadku gospodarki polskiej. Przy okazji autor wykazuje niezwykle wąski zakres swobody wyboru dokonywania cięć budżetowych (wspomina przy tej okazji o potrzebie redukcji pomocy dla Polski (str. 75), nie wspominając o wielomilionowych kwotach pomocy dla znacznie mniejszych gospodarczo państw. Końcowe uwagi zawierają złowieszczą zapowiedź totalnego kryzysu gospodarczego jaki deficyt budżetowy wywołać może pod koniec XX wieku.

Są jeszcze dwa zagadnienia, które mają fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania gospodarki amerykańskiej:

- funkcjonowanie Systemu Rezerwy Federalnej i transmisja na system banków niższego szczebla, oraz
- obecne i przyszłe sprzężenia z gospodarką rywali (Japonia, Niemcy) i krajów uzależnionych (tzw. Trzeci Świat).

System Rezerwy Federalnej charakteryzuje się dużą autonomią i to stanowi o jego możliwościach wpływania na bieżącą i długofalową politykę gospodarczą. Może to jednakże mieć złe skutki jeśli zaistnieją nieformalne powiązania między zarządem Systemu a politykami. P. Krugman podaje przykłady takich powiązań, wymieniając powiązania w okresie prezydentury L. Johnsona i R. Nixona. Co jakiś czas odżywa także dyskusja na temat określony w skrócie jako Gold Standard. Wbrew pozorom nie jest to problem martwy, o czym świadczy uwagi autora książki, zestawiające sugestie Milтона Friedmana i ekscentrycznego R. Mundella. Po którejkolwiek ze stron nie stanęlibyśmy w tej dyskusji warto zauważyć ostrzeżenia P. Krugmana, iż pełna adopcja monetaryzmu lub restytucja Gold Standard zredukowałaby niezależność Systemu Rezerwy. Uwaga ta, moim zdaniem,

⁵ *Why is inflation a bad thing? That's a suprisingly hard question to answer. In fact, it is on the dirty secrets of economic analysis...* (s. 52). Na złożoność problemu zwracało już uwagę szereg znawców inflacji. Wśród nich można wymienić Roberta Solowa: *All Simple Stones About Inflation Are Wrong*, "The Executive", vol. 6, No. 3, 1980, Cornell Univ.

ma także pewne znaczenie praktyczne dla polskiej transformacji społeczno-polityczno-gospodarczej.

Drugie z zagadnień wymienionych uprzednio dotyczy rywali USA, wśród których Japonia zajmuje szczególne miejsce. Uważam, że nie jest to fobia polityczno-gospodarcza, a ilość publikacji na ten temat świadczy o poważnym traktowaniu tego partnerstwa we współzawodnictwie światowym. Autor dostrzega wielorakość przyczyn prowadzących obecnie do tzw. wojen handlowych. Wśród środków zaradczych proponuje instrument polityki - tzw. handel sterowany poprzez kwoty importowe.

Pozostaje jeszcze do zaznaczenia problem krajów Trzeciego Świata, nazwanych w książce jako Highly In debted Countries (HIC). Autor przewiduje konieczność redukcji zadłużenia krajów HIC. Redukcja odbędzie się wg spekulacji Krugmana kosztem podatników USA i przyjęłaby rozmiary 1/20 kwot poręczeń systemu gwarancji kredytowych Ameryki. Dla naszego czytelnika jest zrozumiałe, że największe korzyści odniosłyby wówczas takie gospodarki jak meksykańska, chilijska lub izraelska.

Niezwykle pouczający jest końcowy fragment pracy. Wprawdzie wnioski wynikające z prognoz są ostrożne, jednakże synteza ma charakter zdecydowanego ostrzeżenia w wielu dziedzinach. Istnieje już obecnie możliwość sprawdzenia kilku wymienionych przez Krugmana tendencji. Rzeczywiście gospodarka amerykańska rozwija się w latach 90-tych według umiarkowanej wolnej tendencji wzrostu, przy średnim tempie wzrostu dochodów większości Amerykanów. Jednocześnie sprawdza się także hipoteza o generalnie dobrych warunkach zatrudnienia ale także o stopniowym wzroście inflacji. Na koniec dekady może ona osiągnąć wg Krugmana około 7%.

Jest jeszcze wiele szczegółowych informacji w pracy, które ostatecznie uzasadniają słowa zachęty do jej przeczytania, jakimi P. Samuelson rekomendował tę książkę na rynku międzynarodowym.

Jerzy Tarajkowski

Przegląd publikacji dotyczących pogranicza polsko-niemieckiego

W ostatnich latach narasta niemal "lawninowo" literatura poświęcona sprawom pogranicza polsko-niemieckiego, ujmowanego jako obszar położony w pobliżu granicy i znajdujący się pod jej oddziaływaniem. Trzeba tu zaznaczyć, że w powyższym ujęciu dominujące znaczenie ma między państwowy, polityczny charakter granicy i pogranicza. Odmiennie treści wiążą się z innym pojęciem pogranicza np. geograficznego, językowego czy etnograficznego¹.

Dla stosunków na pograniczu polsko-niemieckim i dla rozwoju tego obszaru decydujące znaczenie miało najpierw zjednoczenie Niemiec, następnie zawarcie między Rzeczypospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec dwóch traktatów: z 1 listopada 1990 r. o potwierdzeniu granicy i z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Przemiany w statusie i funkcjach polsko-niemieckiego pogranicza są pilnie śledzone przez polską naukę. Historycy dają nowe ujęcia procesu dziejowego obejmującego ten obszar, wykorzystują nieznane dotąd źródła i analizują zapomniane fakty. Opisują zmienne losy całego tego obszaru. Z analizy dziejów polskiej granicy zachodniej wynika, że pod pojęciem polsko-niemieckiego pogranicza kryły się w przeszłości różne rzeczywistości społeczne i że w różnych okresach elementy sąsiedztwa i konfliktu występowały w różnym nasileniu i w zmieniających się proporcjach wzajemnych². Nawet w 45-letnim okresie Polski Ludowej -jakże krótkim na tle tysiąca lat dziejów

¹ Zob. Rozważania na ten temat w studium Z. Staszczak, *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*, Poznań 1978.

² Zob. studia zamieszczone w Roczniku Lubuskim T. XVIII Zielona Góra 1993, m.i.: J. Topolski, *Rozwój stosunków polsko-niemieckich a problemy polsko-niemieckiego pogranicza*; K. Bartkiewicz, *Polsko-niemieckie sąsiedztwo w okresie wczesnonowojennym...*; T. Jaworski, *Pogranicze polsko-niemieckie jako terytorium, zderzenia i przenikania dwóch kultur* i in. Z nieco dawniejszych prac: G. Labuda, *Polska granica zachodnia, tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.

politycznych granicy polsko-niemieckiej - rzeczywistość społeczno-polityczna tego pogranicza zmieniała się kilkakrotnie w sposób zasadniczy. Mieliśmy w tym czasie w życiu społeczności nadgranicznych stany "głębokiej izolacji", "sterowanej liberalizacji", "otwarcia granicy" i inne³.

Nowa rzeczywistość społeczna powstała na pograniczu w wyniku podpisania traktatów przez Polskę i RFN w latach 1990 i 1991 oraz otwarcie granicy zachęca do badań innego typu: współczesnych studiów demograficznych, ekonomicznych i terenowych badań socjologicznych. Studia takie prowadzi się w kilku ośrodkach naukowych w Polsce. Poniżej omówię pokrótce nowsze publikacje dotyczące współczesnej problematyki pogranicza polsko-niemieckiego.

W Uniwersytecie Wrocławskim opublikowano w 1992 r. pracę zbiorową pt. *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*⁴. Analizuje się w niej uwarunkowania i zakresy współpracy nadgranicznej miast polskich i niemieckich. Autorzy tej pracy uwzględniają szanse rozwojowe tych terenów i piszą o dokonujących się tam procesach społecznych. Wkładem do nauki jest ujmowanie przemian społecznych na ziemiach zachodnich i na samym pograniczu z punktu widzenia ogólnej - i jednej z naczelnych w nauce socjologicznej - teorii integracji i dezintegracji społecznej. Do teorii tej nawiązuje w swych badaniach nad społecznością całego Śląska Władysław Misiak, wykorzystuje ją w badaniach nad społecznościami miast pogranicza Zbigniew Kurcz. Analiza stanu tych społeczności i kierunku zachodzących przeobrażeń prowadzi do wniosku, że o kształcie życia społecznego na pograniczu decydują w większym stopniu procesy dezintegracji społecznej niż integracji i że na wzór określenia "ściany wschodniej" Polski można mówić również o "ścianie zachodniej". Zdaniem Zbigniewa Kurczą, procesy prowadzące do integracji mają, oczywiście, miejsce i dokonują się w ramach oddziaływania kościołów, różnych organizacji nastawionych na rozwijanie przyjaznych kontaktów między Polakami i Niemcami oraz instytucjonalnej współpracy miast, jednakże dominują zjawiska wpływające dezintegracyjnie; do tych ostatnich należą sprzeczności między interesami regionu nadgranicznego a interesami kraju, konflikty w samych społecznościach nadgranicznych na tle różnic interesów, wysokie bezrobocie, stała obecność na tym terenie rzeszy przybyszów oraz masowa działalność handlowa. W tych warunkach osobliwością pogranicza jest szczególnie charakter patologii społecznej: określonego typu przestępczość, wykroczenia i naganne - w opinii stałych mieszkańców - zachowania, np. kradzieże kieszonkowe na targowiskach, działalność gangów, nasilona prostytutka i inne.

W latach 1992 i 1993 redakcja "Rocznika Lubuskiego" w Zielonej Górze poświęciła tomy XVII i XVIII zagadnieniom współpracy przygranicznej i idei dobrego sąsiedztwa między Polakami i Niemcami. Obok tekstów autorów polskich (głównie zielonogórskich) uwzględniono również opracowania napisane przez autorów zagranicznych (z Berlina i Budziszyna). W Zielonej Górze opublikowano także w dwóch wersjach językowych - polskiej i niemieckiej - osobną pracę zbiorową pt. *Środkowe Nadodrze, która omawia współpracę tego regionu ze stroną niemiecką*⁵.

Pragnę zwrócić uwagę na dwie koncepcje naukowe powstałe w środowisku zielonogórskim i rozwijane w wymienionych wyżej publikacjach. Jedną z nich jest zgłoszona przez Andrzeja Czarkowskiego propozycja, by pogranicze polsko-niemieckie ujmować jako region peryferyjny⁶. Autor rozpatruje czynniki, z jednej strony, kształtujące peryferyjność pogranicza, z drugiej - ją przełamujące oraz analizuje zjawisko zderzenia kultur zasada się na grupowym przeświadczeniu o wyższości własnej kultury i jej zagrożeniu przez inne konkurencyjne grupy kulturowe. Prowadzi to do konfliktu kulturowego, którego rezultaty mogą przybierać różną postać. A. Czarkowski formułuje szereg hipotez dotyczących możliwych efektów zderzenia kultur (np. efekt kompromisu, efekt paralelnego współistnienia i inne). Każda z nich wymaga sprawdzenia w toku empirycznych badań.

Druga koncepcja, rozwijana przez Mariana Eckerta, ujmuje środkowe Nadodrze jako region współpracy transgranicznej⁷. Autor analizuje szczegółowo warunki istniejące w Środkowym Nadodrzu i sprawiające, że obszar ten odpowiada pojęciu "region" w rozumieniu instytucji europejskich. Na wspomniane warunki składa się wspólna przeszłość historyczna, specyficzne środowisko naturalne i demograficzne, charakterystyczne układy gospodarcze, społeczne i kulturalne, a także po-

³ H. Szczegóła, *Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna w latach 1945-1990*, Rocznik Lubuski T. XVII, Zielona Góra 1992. Por. też S. Ciok, *Polska granica zachodnia. Zmiana funkcji granicy*, w: *Problemy społeczno-gospodarcze miast pogranicza polsko-niemieckiego*, pod red. Z. Kurczą, Wrocław 1992.

⁴ Tamże.

⁵ *Środkowe Nadodrze. Problemy rozwoju i współpracy z Niemcami*, pod red. M. Eckerta, Zielona Góra b.d.w.

⁶ A. Czarkowski, *Pogranicze polsko-niemieckie jako region peryferyjny a procesy zderzenia kultur*, Rocznik Lubuski T. XVIII, jw.

czucie wspólnoty interesów i zamierzeń mieszkańców. Powyższy opis Środkowego Nadodrza stanowi podstawę do nakreślenia warunków, które winny być spełnione, by z istniejącego regionu Środkowego Nadodrza powstał region współpracy transgranicznej. Mamy więc w opracowaniach M. Eckerta nakreślone dwa modele Środkowego Nadodrza: model realny tego obszaru jako regionu już istniejącego i model idealny, do którego należy dążyć. Za czynnik szczególnie ważny w procesie dochodzenia do tego drugiego modelu M. Eckert traktuje politykę regionalną i pod jej adresem formułuje zasadnicze postulaty. Przeprowadza też interesujące porównania między polskimi i niemieckimi planami rozwoju obszaru przygranicznego. Z koncepcją M. Eckerta korespondują inne opracowania autorów zielonogórskich, publikowane w pracach zbiorowych wymienionych w przypisie 7. Są to m.in. artykuły Henryka Samuły o prawnych i organizacyjnych formach współpracy transgranicznej i Janiny Stankiewicz o uwarunkowaniach przedsiębiorczości i innowacyjności w regionie.

Współczesne problemy pogranicza wysuwają się na czoło zainteresowań socjologów i pedagogów zielonogórskiego ośrodka naukowego. Świadectwem tego są tomy XXI i XXII "Rocznika Lubuskiego" wydane za lata 1995 i 1996⁸. Przynoszą one starannie opracowany materiał z badań koordynowanych przez Edwarda Hajduka i prowadzonych zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Autorami poszczególnych opracowań są pracownicy naukowcy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze i Freie Universität w Berlinie. Pomocy w badaniach udzieliło Zentrum für Europäische Bildungsforschung w Berlinie. Terenem kilkuletnich studiów empirycznych były Słubice i Frankfurt nad Odrą, natomiast populacją badaną - młode pokolenie kształtujących się, żyjących nad Odrą społeczności terytorialnych.

W wspomnianych, kolejnych tomach "Rocznika Lubuskiego" autorzy zastanawiają się, jak specyficzna sytuacja pogranicza wpływa na orientacje życiowe młodzieży, przemiany aspiracji edukacyjnych, udział w życiu szkoły, wizerunki i stereotypy Polaków i Niemców, życie rodzinne itd. Główną cechą miejscowości położonych na pograniczu (i w jego pobliżu) są szybko zachodzące zmiany w sytuacji ekonomicznej. Następuje wzrost ich atrakcyjności jako miejsc zamieszkania. Korzystne zmiany widoczne są w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, wyposażenia sklepów, rozwijających się usług. Uderzającym zjawiskiem jest kwitnący handel bazarowy. Do składników sytuacji ekonomicznej i społecznej należy patologia: nielegalny handel, kradzież towarów za granicą i ich przemykanie, przestępczość kryminalna, prostytutka, narkomania i alkoholizm.

Organizator i koordynator badań, Edward Hajduk, tak charakteryzuje opisaną powyżej sytuację i jej wpływ na mieszkańców, w tym na młodzież:

"Ruch samochodowy i pieszy, turyści zaopatrujący się w sklepach lub na bazarze - to wszystko stwarza przekonanie o zupełnej płynności kontaktów społecznych, o ich sytuacyjnej a nie instytucjonalnej strukturyzacji (...) Nasylenie kontaktów społecznych zachowaniami dewiacyjnymi burzy porządek aksjologiczny, którego fundamentem jest wartość życia człowieka, jego zdrowia i bezpieczeństwa osobistego. Te wartości mogą tracić siłę motywacyjną, gdy respektowanie ich redukuje szansę realizacji aspiracji do dysponowania dobrami konsumpcyjnymi (...) W tych społecznościach dostępne są codziennej obserwacji wskaźniki statusu materialnego mieszkańców Polski i przedstawiciele innych społeczeństw, łatwo też mieszkańcom tych terenów przyjąć pogląd, że akceptacja człowieka przez krąg osób, z którymi wchodzi w bezpośrednie styczności, stale zależy od rynkowej wartości posiadanych dóbr (...) Osłabienie motywacyjnej siły norm moralnych i norm prawnych, a wzmocnienie motywacyjnej siły posiadania dóbr materialnych rzutuje na zachowanie dzieci w rodzinie, uczniów w szkole, rówieśników w grupie młodzieżowej. Ta kategoria mieszkańców terenów przygranicznych może akceptować pogląd, że komfort życia wyznaczony stanem posiadania jest osiągalny bez konieczności inwestowania we własny rozwój lub w przedsiębiorstwo produkcyjne, usługowe itp. W takich warunkach społeczno-kulturalnych szkoła traci znaczenie socjalizacyjne, wzmacniają natomiast swoje oddziaływanie na młodego człowieka grupy rówieśnicze"⁹.

⁷ M. Eckert, *Rola Środkowego Nadodrza we współpracy z Niemcami i integracji Polski z Europą*, w: *Środkowe Nadodrze*, jw.; tenże, *Strefa Odra-Nysa-Dolina Warta w koncepcjach regionalizacji kraju - problemy rozwoju*, Rocznik Lubuski T. XVII, jw.; tenże, *Metodologiczne problemy polityki regionalnej na pograniczu polsko-niemieckim*, Rocznik Lubuski T. XVIII, jw.

⁸ Rocznik Lubuski T. XXI, Zielona Góra 1995; Rocznik Lubuski T. XXII, Zielona Góra 1996. Pierwszy z tych tomów przygotowany pod red. E. Hajduka jest zatytułowany "Społeczne postawy młodzieży miast przygranicznych", drugi pod red. E. Hajduka i B. Idzikowskiego - "Młodzież w okresie zmian w organizacji społeczeństwa".

⁹ E. Hajduk, *Wprowadzenie*, Rocznik Lubuski T. XXII, jw., s. 7 - 8.

Zamówieniu społecznemu na materiały i opracowania dotyczące stanu polsko-niemieckiego pogranicza stara się od dawna czynić zadość Instytut Zachodni w Poznaniu. W tym instytucje istnieją tradycje uprawiania omawianej tu problematyki. Już w latach czterdziestych Zygmunt Wojciechowski, dyrektor Instytutu Zachodniego i profesor Uniwersytetu Poznańskiego, kierował ekipy badawcze na ziemie zachodnie i północne, wówczas nazywane Ziemiami Odzyskanymi. Celem tych wypraw było wszechstronne zbadanie i opisanie dopiero co przyłączonego do Polski terytorium. Z uwagi na odbywające się masowe migracje ludności oraz obecność części dawnej ludności niemieckiej i stacjonowanie wojskowych oddziałów radzieckich cały ten obszar można było wtedy nazywać *sui generis* pograniczem.

Rezultatem wydawniczym wspomnianych wypraw badawczych Instytutu Zachodniego była monumentalna seria monografii o charakterze encyklopedyczno-podręcznikowym, poświęcona poszczególnym regionom: Warmii i Mazurom, Pomorzu Zachodniemu, Ziemi Lubuskiej, Śląskowi Dolnemu i Górnemu¹⁰.

Później, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, socjologowie prowadzili indywidualnie studia terenowe nad osadnictwem w miastach położonych nad granicą - Gubinie i Kostrzynie. Wydawnictwo Instytutu Zachodniego opublikowało wyniki badań Józefa Koniecznego i Kazimierza Żygulskiego¹¹. Z kolei w latach siedemdziesiątych grupa badawcza Instytutu Zachodniego wyprawiała się nad Odrę i Nysę, do Słubic, Gubina, Zgorzelca i do miast niemieckich leżących po drugiej stronie - Frankfurtu n.O., Guben i Görlitz, by obserwować w terenie skutki społeczne tzw. otwarcia (jak się później okazało, tymczasowego) granicy między Polską i NRD¹². Do badań włączył się Instytut Socjologii UAM, w którym powstały pierwsze prace doktorskie i magisterskie na temat przemian społecznych w miastach nadgranicznych Gubinie i Zgorzelcu¹³.

Przypomnijmy, że w 1980 r. władze NRD ponownie zamknęły dla masowych kontaktów ludnościowych granicę z Polską. Sytuację zmieniło radykalnie dopiero wspomniane na wstępie zjednoczenie Niemiec i zawarcie dwustronnych traktatów między Polską i RFN. Już w samych początkach procesu kształtowania się "nowego sąsiedztwa", w Instytucie Zachodnim opracowano koncepcje interdyscyplinarnych badań nad społecznymi skutkami otwarcia granicy między Polską i zjednoczonymi Niemcami. Badania te miały przynieść odpowiedź na zasadnicze pytanie: jakie procesy towarzyszą owemu otwarciu granicy i szybko rozwijającym się, masowym kontaktom ludności polskiej i niemieckiej na pograniczu?

W 1995 r. ukazała się z inicjatywy i nakładem Instytutu Zachodniego obszerna praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Lisieckiego pt. *Otwarta granica*¹⁴. Jest ona owocem badań terenowych prowadzonych w miejscowościach pogranicza w latach 1991 - 1993. W tym przedsięwzięciu wzięli udział przedstawiciele poznańskiego środowiska naukowego - Instytutu Zachodniego, Akademii Ekonomicznej i Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. W czasie prowadzenia badań i przygotowywania pracy do druku korzystano z subwencji przyznanej przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej i z poparcia ze strony instytucji lokalnych pogranicza, głównie organów samorządowych.

Książka dzieli się na dwie części. W pierwszej znajdujemy szczegółową analizę stosunków i przemian ludnościowych, środowiska przyrodniczego i sytuacji gospodarczej pogranicza. Autorami poszczególnych opracowań są Stanisław Wierchostawski, Roman Matykowski i Andrzej Mizgajski. W tej części umieszczony jest też rozdział pióra Cezarego Trosiaka poświęcony Brandenburgii - krajowi leżącemu po drugiej stronie granicy.

Część druga zawiera teksty omawiające społeczne skutki otwarcia granicy, to znaczy przemiany, jakie zachodzą w życiu społeczności lokalnych, w świadomości mieszkańców pogranicza i w kulturze. Są to prace napisane przez Ilonę Romiszewską, Marię Rutowską, Stanisława Lisieckiego i Andrzeja Brenca.

¹⁰ Cykl pt. "Ziemie Staropolski" ukazał się w latach 1948 - 1959 w serii "Monografie zespolone Instytutu Zachodniego".

¹¹ J. Konieczny, *Kształtowanie się nowej społeczności na gruzach miasta (Kostrzyn nad Odrą)*, w: *Tworzenie się nowego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich*, pod red. Z. Dulczewskiego, Poznań 1961; K. Żygulski, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962.

¹² Zob. A. Kwilecki, *Z pogranicza problematyki narodowej i międzynarodowej*, Studia i szkice, Warszawa 1982, s. 93 - 112. także *Przegląd Zachodni* 1974, nr 4.

¹³ Prace znajdują się w archiwum Instytutu Socjologii UAM.

¹⁴ *Otwarta granica. Raport z badań na pograniczu polsko-niemieckim 1991 - 1993*, pod red. S. Lisieckiego, Poznań 1995.

Ze stanowiska nauk społecznych, książka należy - moim zdaniem - do literatury socjograficznej. Jest to socjografia pogranicza polsko-niemieckiego, uwzględniająca przemiany społeczne dokonujące się w wyniku otwarcia granicy oraz ich uwarunkowania demograficzne i geograficzno-ekonomiczne. W porównaniu ze scharakteryzowaną uprzednio koncepcją A. Czarkowskiego, który analizuje wpływ peryferyjności pogranicza na przebieg "zderzenia kultur" rozumianego jako zderzenie wzorów i zachowań kulturowych, współautorzy książki pt. *Otwarta granica* omawiają oddziaływanie otwartej granicy głównie na kontakty między Polakami i Niemcami oraz towarzyszące tym kontaktom obustronne oceny, istniejące i zmieniające się stereotypy. Fragmenty analizy dotyczącej świadomości pogranicza nawiązują wprost do tego nurtu polskich badań terenowych, który został zapoczątkowany przed przeszło sześćdziesięciu laty w klasycznym studium Józefa Chałasińskiego na temat stosunków między Polakami i Niemcami na Górnym Śląsku¹⁵.

Tytuł omawianej tu książki (*Otwarta granica, Raport z badań na pograniczu...*) mógłby sugerować, że przynosi ona materiały i ustalenia dotyczące całego pogranicza polsko-niemieckiego. W rzeczywistości tak nie jest. Badania obejmowały wyłącznie obszar pogranicza środkowego: województwa zielonogórskie i gorzowskie (po stronie niemieckiej - znajdującą się naprzeciw Brandenburgię). Materiały zbierano m.in. w Słubicach i Frankfurcie n.O., Gubinie i Guben, Kostrzynie n.O. oraz w Kietz i Seelow. Szczególne zainteresowanie badaczy budziły Słubice - miasto, które do 1945 r. stanowiło przedmieście Frankfurtu, po 1945 r. przeżywało zmienne okresy rozwoju i zastój (a nawet regresu), a od 1991 r. znajduje się przy jednym z najważniejszych przejść granicznych na zachodzie Polski.

Owocem tych specjalnych zainteresowań stała się monografia Słubic opracowana pod redakcją Marii Rutowskiej i wydana nakładem Urzędu Miejskiego w Słubicach¹⁶. Współautorami powyższej pracy zbiorowej są Andrzej Brencz, Stanisław Lisiecki, Iłona Romiszewska i Maria Rutowska. Znaczenie tej książki polega na tym, że (a) jest to pierwsza w naszej literaturze monografia historyczno-socjologiczna poświęcona jednemu z miast położonych na pograniczu polsko-niemieckim i obejmująca okres 50 lat po II wojnie światowej, (b) omawia wszystkie główne dziedziny życia miasta i ludności w tym czasie, (c) uwzględnia charakterystyczne dla miasta przygranicznego zagadnienia, takie jak zmienność statusu administracyjnego, kontakty między Polakami i Niemcami, zamykanie i otwieranie granicy itp., (d) analizuje najnowsze wydarzenia i ich oddziaływanie na życie miasta, np. utworzenie Collegium Polonicum i zawiązanie współpracy między Słubicami i Frankfurtem n.O., (e) wykorzystuje materiały z konkursu ogłoszonego w 1994 r. na wypowiedź pt. *Czym jest dla Ciebie miasto Słubice?* i nawiązuje w ten sposób do metody zapoczątkowanej w socjologii przez Floriana Znanieckiego, który w 1929 r. zorganizował konkursową ankietę pt. *Czym jest dla Ciebie miasto Poznań?*

Wymieniłem powyżej prace powstałe w ośrodkach naukowych Wrocławia, Zielonej Góry i Poznania. O wielkim zainteresowaniu nauki polskiej problematyką pogranicza może świadczyć również najnowsza, obszerna praca zbiorowa wydana w Warszawie i poświęcona obszarom wiejskim położonym nad granicą polsko-niemiecką¹⁷. Przygotowana pod redakcją Marka Kłodzińskiego i Andrzeja Rosnera, została opublikowana w ramach wydawnictw Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Znakiem nowego czasu jest, że dzieło to ukazało się dzięki dofinansowaniu ze strony sześciu (!) instytucji rządowych i finansowych (w tym Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej i Banku Gospodarki Żywnościowej) oraz pomocy udzielonej przez Kancelarię Sejmu. Wśród 17 współdziałających ze sobą autorów przeważają pracownicy naukowcy z Warszawy (z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Szkoły Głównej Handlowej, Instytutu Ochrony Środowiska, Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej), ale mamy również przedstawicieli instytucji naukowych spoza stolicy - Instytutu Śląskiego w Opolu, Uniwersytetu Szczecińskiego, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W książce wykorzystano materiały z badań pilotażowych przeprowadzonych w latach 1992 - 1993 w gminie Myślibórz i następnie z badań zasadniczych zorganizowanych w latach 1994 - 1995

¹⁵ J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej "Kopalnia" na Górnym Śląsku*, *Przegląd Socjologiczny* 1935, z. 1 - 2.

¹⁶ *Słubice 1945 - 1995*, pod red. M. Rutowskiej, Słubice 1996.

¹⁷ *Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne obszarów wiejskich pogranicza zachodniego*, pod red. naukową M. Kłodzińskiego i A. Rosnera, Warszawa 1996.

w czterech gminach województw zielonogórskiego i gorzowskiego: Myśliborzu, Cylince, Brodach i Górzycy. Wsparcia finansowego tym badaniom udzieliła Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Problematyka dotyczyła aktualnego potencjału gospodarczego i ludzkiego gmin miejsko-wiejskich i wiejskich na pograniczu, a także "głównych funkcji gospodarczych ukształtowanych w przeszłości oraz możliwości rozwoju nowych funkcji" (s. 13).

Nie jest możliwe szczegółowe zrecenzowanie książki będącej dziełem kilkunastu autorów. Ważne jest to, że poszczególne opracowania reprezentują wysoki poziom naukowy i w sumie dają przekonujący obraz terenów wiejskich, które nagle znalazły się w zupełnie nowej sytuacji: z jednej strony, objęły je trudne procesy transformacji ustrojowej, z drugiej - otwarcie granicy szczerze uprzednio zamkniętej ujawniło wielkie dysproporcje między obiema stronami występujące w różnych dziedzinach. Stwarza to warunki dla zachowań innowacyjnych i rozwoju przedsiębiorczości zarówno konstruktywnej, legalnej, pożądanej, jak i tej nielegalnej lub półlegalnej, wykorzystującej luki prawne, potępianej ze względów moralnych. Należy podkreślić wkład koncepcyjny i pisarski oraz umiejętną redakcję naukową Marka Kłodzińskiego (kierownika badań) i Andrzeja Rosnera (współkierującego badaniami), którzy wspólnie napisali wstęp omawiający genezę i cel opracowania oraz podsumowali wyniki przeprowadzonych badań.

Zaletą dzieła jest ukazanie - poprzez szczegółowe analizy - ważnych dziedzin i problemów pogranicza: (a) funkcjonowania na obszarach nadgranicznych reform ustrojowych, (b) dokonującego się ożywienia gospodarczego, (c) stanu świadomości ludności wiejskiej i zachodzących w niej zmian, (d) wyborów i dylematów programowych, jakie stoją przed samorządami lokalnymi, (e) różnego typu barier występujących na drodze rozwoju terenów pogranicza, (f) atutów i czynników sprzyjających rozwojowi. Zdaniem autorów tej bogatej w problematykę książki, położenie na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych o znaczeniu europejskim, sąsiedztwo z chętnie przybywającymi do Polski Niemcami, a także opóźnienie dotychczasowego rozwoju gospodarczego w stosunku do sąsiada, powinny stać się szansą do wykorzystania dla przyszłego, pożądanego i wielofunkcyjnego rozwoju pogranicza.

Andrzej Kwilecki